

## Temat: Turpizm w polskiej poezji współczesnej – analiza wybranych wierszy S. Grochowiaka, M. Białoszewskiego i Rafała Wojaczka. (3 godz.)

1. Turpizm jako zjawisko literackie w XX wieku.
2. Analiza poezji turpistycznej na przykładzie utworów:
  - Stanisława Grochowiaka
  - Mirona Białoszewskiego
  - Rafała Wojaczka

### Ad.1

Turpizm to zjawisko w polskiej poezji współczesnej, którego nazwa wywodzi się od łacińskiego słowa turpis, znaczącego tyle co „szpetny”, „brzydki”. Polega on zatem na świadomym wykorzystywaniu elementów brzydoty w tekście poetyckim. Do owych elementów należą takie jakości jak: fizyczne deformacje, kalectwo czy pośmiertny rozkład ciała.

Zjawisko to zaistniało w polskiej poezji po 1956 roku, a po raz pierwszy nazwał je **Julian Przyboś** w słynnym wierszu „Oda do turpistów” z 1962 roku. Należy pamiętać, że turpizm jest nowym rodzajem estetyki, a mianowicie takiej, która wyrasta z buntu wobec ustalonego kanonu piękna. Turpizm zwraca się ku peryferiom, dowartościowuje to, co pomijane i dyskryminowane. Nie bez przyczyny na szeroką skalę zjawisko to zaistniało po 1956 roku – stanowiło bowiem kontestację socrealistycznych ideałów sztuki i piękna.

**Turpizm dokonuje swoistego odkłamania wizji świata**, odcina się od sztucznie wykreowanej formy nałożonej na rzeczywistość (socrealistyczna maska piękna, dobra, sprawiedliwości i urodzaju) i powraca do prawdy. Brzydota staje się tu kategorią estetyczną, a także etyczną – **wyraża akceptację świata w całości, jak również postawę empatii wobec pokrzywdzonych**. Turpizm można odnaleźć w poetyce Tadeusza Różewicza, zwłaszcza po 1956 roku, w tomach takich jak: „Poemat otwarty”, „Formy”, „Rozmowa z księciem”, „Głos Anonima”, „Zielona róża” i kolejnych. Różewicz używa brzydoty jako narzędzia podważania optymistycznej wizji świata, demaskuje moralny nihilizm nowoczesnej cywilizacji i zło tkwiące w każdej ludzkiej jednostce. Szczególnie znaczącym jest pod tym względem wiersz „Hiob”, w którym poeta nazywa człowieka, ziemię i niebo zwyczajnym „gnojem”. Równie mocno piętno destrukcji zostaje zaakcentowane w poemacie „Et in Arcadia ego” (z tomu „Głos Anonima”), gdzie śmierć wkracza w sferę sztuki i ludzkiej duszy.

Innym turpistą jest Stanisław Grochowiak. Jego tomy – takie jak „Ballada rycerska”, „Menuet z pogrzebaczem”, „Rozbieranie do snu”, „Kanon” czy „Nie było lata” – to przykłady poezji powstającej z fascynacji rozkładem i śmiercią. Jednocześnie Grochowiak jest w tym nurcie esteta – jego twórczość opiera się na rozbudowanych nawiązaniach do tradycji średniowiecza i baroku, zwłaszcza do malarstwa wielkich mistrzów tych epok. Turpizm Grochowiaka, jak wskazuje Stanisław Burkot, ma również wymiar etyczny – stanowi narzędzie zgłębiania tajemnicy ludzkiego cierpienia i przemijania.

Należy również wspomnieć w tym kontekście o Ernieście Bryllu. „Wigilie wariata”, „Autoportret z bykiem”, „Twarz nie odsłonięta”, „Sztuka stosowana” to przykłady jego wczesnych tomów poetyckich, w których doszła do głosu estetyka turpizmu.

Funkcję artystyczną turpizm pełni również w poezji Jarosława Marka Rymkiewicza („Konwencje”, „Człowiek z głową jastrzębia”), w przeciwieństwie do twórczości Andrzeja Bursy, u którego brzydota ma wymiar przede wszystkim społeczno-egzystencjalny (np. wiersz „Nauka chodzenia”).

### Ad. 2

## Płonąca żyrafa

STANISŁAW GROCHOWIAK

Tak  
To jest coś  
Biedna konstrukcja człowieczego lęku  
Żyrafa kopcząca się pomaleńku  
Tak  
To jest coś

Coś z tamtej ściany z aspiryny i potu  
Ta mordka podobna do roztrzaskanego kulomiotu  
Tak  
To jest coś

Czemu próchniejecie od brody do skroni  
Jaki wam ząbek w pustej czaszce dzwoni  
Tak  
To jest coś

Coś co nas czeka  
Użyteczne i groźne  
Jak noga  
Jak serce  
Jak brzuch i pogrzebacz

Ciemna mogiła człowieczego nieba  
Tak  
To jest coś

O wiersz ja ten piszę  
Sobie a ośm  
Dwom zreumatyzowanym  
Jednemu z bólem zęba  
Oni go pojną  
Tak  
To jest coś

Bo życie  
Znaczy:

Kupować mięso Ćwiartować mięso  
Zabijać mięso Uwielbiać mięso  
Zapładniać mięso Przeklinać mięso  
Nauczać mięso i grzebać mięso

I robić z mięsa I myśleć z mięsem  
I w imię mięsa Na przekór mięsu  
Dla jutra mięsa Dla zguby mięsa  
Szczególnie szczególnie w obronie mięsa

A ono się pali!

Nie trwa  
Nie stygnie  
Nie przetrwa i w soli  
Opada

I gnije  
Odpada  
I boli

Tak  
To jest coś

Wiersz ma specyficzną budowę, która przypomina tytułową „płonącą żyrafę”. Składa się z czterdziestu dziewięciu wersów, z których większość liczy jeden, dwa lub trzy wyrazy. W ten sposób, poeta starał się oddać przedłużoną sztygę zwierzęcia. Zróznicowana długość wersów przypomina płomień, palące żyrafę. Wersy od trzydziestego drugiego do trzydziestego dziewiątego można przyjąć za tułów zwierzęcia. Utwór ma więc nieregularną budowę. Pojawiają się rymy, ale ich układ również nie jest stały. Wiersz należy do **liryki bezpośredniej**, podmiot liryczny ujawnia swoją obecność. Świadczy o tym zastosowanie czasowników w pierwszej osobie liczby pojedynczej („wiersz ja ten piszę sobie”). Osoba mówiąca wypowiada się też w imieniu zbiorowości wszystkich ludzi, ponieważ porusza uniwersalną tematykę. Pojawiają się więc odpowiednie zaimki („coś co nas czeka”). Podmiot liryczny to turpista, którego można utożsamiać z Grochowiakiem.

Warstwa stylistyczna utworu jest rozbudowana. Zastosowano liczne **powtórzenia** („Kupować mięso Ćwiartować mięso Zabijać mięso Uwielbiać mięso Zapładniać mięso Przeklinać mięso Nauczać mięso i grzebać mięso”) oraz **anafory**, kilka wersów rozpoczyna się od słów „tak”, „jak” oraz „nie”. W wierszu kilkakrotnie powtarza się **kolokwializm** „Tak to jest coś”, pełniący funkcję refrenu. Podmiot liryczny zwraca się do wszystkich ludzi, pojawiają się **apostrofy** („Czemu próchniejecie od brody do skroni”). Zastosowano także **epitety** („człowieczego lęku”, „roztraskanego kulomiotu”, „pustej czaszce”, „ciemna mogiła człowieczego nieba”), **metafory** („biedna konstrukcja człowieczego lęku”, „czemu próchniejecie od brody do skroni jaki wam ząbek w pustej czaszce dzwoni”, „ciemna mogiła człowieczego nieba”), **porównania** („użyteczne i groźne jak noga jak serce jak brzuch i pogrzebacze”) i **wykrzyknienie** („A ono się pali!”). Pojawiają się **personifikacje**, mięso zostaje przedstawione jako człowiek („Zapładniać mięso, Nauczać mięso i grzebać mięso”).

Utwór jest **ekfrazą**, artystycznym opisem dzieła sztuki w literaturze. Grochowiak nie tylko interpretuje dzieło Dalego, ale też nadaje mu nowy sens i patrzy na nie z innej perspektywy. Obraz „Płonąca żyrafa” powstał w 1937 roku. Na pierwszym planie znajduje się gnijąca kobieta, którą podtrzymuje wyłącznie stalowa konstrukcja. Na drugim planie umieszczono tytułową płonącą żyrafę, pogodzoną ze swoim losem. Malarz ukazał w ten sposób dwie przeciwstawne postawy wobec umiarności. Można buntować się przeciwko przemijaniu lub je zaakceptować, ale czasu nie da się zatrzymać. Grochowiak potraktował surrealistyczne dzieło jako **manifest antyestetyki**. Tomik „Menuet z pogrzebaczem” zalicza się do **okresu turpistycznego** w twórczości poety. Turpizm nie był dla Grochowiaka ostentacyjnym epatowaniem brzydotą i śmiercią. Poeta propagował sztukę, która nie koncentruje się na wyidealizowanym kanonie piękna. W swoich utworach chciał pokazywać brzydotę i ułomność, ponieważ stanowią nieodłączną część rzeczywistości. Poezja, która nie przedstawia doskonałej wizji życia, jest bliska zwyczajnemu człowiekowi, który codziennie zmaga się z różnymi trudnościami.

Wiersz stanowi próbę odpowiedzi na **pytanie o sens życia**. Podmiot liryczny, będący turpistą, dopatruje się istoty ludzkiej egzystencji w powtarzalności, nudzie oraz przeciętności. W utworze, na pierwszy plan wysuwają się więc z pozoru nieistotne drobiazgi, takie jak aspiryna, pot, czy ból zęba. Gdyby jednak głębiej się nad tym zastanowić, to z takich elementów składa się codzienne życie. Podmiot liryczny podkreśla ich znaczenie krótkim stwierdzeniem „Tak to jest coś”. Według osoby mówiącej, **ludzkie życie przepelnia lęk**, szczególnie przed śmiercią. Należy jednak pamiętać, że jest nieunikniona i wszechobecna. Człowiek zostaje porównany do palącej się powoli żyrafy. Ludzka egzystencja to w rzeczywistości stopniowe umieranie. Osoba mówiąca nie chce jednak napęlić czytelników strachem. Uważa, że należy zaakceptować nieuchronne przemijanie. Człowiek, który rozumie, że jego czas jest policzony, docenia wszystkie drobiazgi, wypełniające jego codzienne życie. Rozsądne jest pogodzenie się z faktem, że codzienność jest szara i monotonna, a nie wypełniona niezwykłymi przygodami.

Podmiot liryczny w dosadny sposób opisuje ludzkie życie, posługując się **metaforą mięsa**. Symbolizuje ono cielesność, ale też śmierć i przemijanie. Człowiek zostaje sprowadzony do mięsa, fizycznej powłoki pozbawionej duszy. Osoba mówiąca wymienia kolejne czynności, które tworzą codzienną egzystencję. Obok zwyczajnych obowiązków, znajdują się zajęcia czysto duchowe i charakterystyczne wyłącznie dla ludzi, takie jak zdobywanie edukacji lub urządzenie pogrzebów. Porównanie człowieka do mięsa nie ma być obraźliwe, ponieważ osoba mówiąca staje w jego obronie. Uważa ludzką egzystencję za wyjątkową i niepowtarzalną, mimo towarzyszącej jej nudy i szarości. Można zauważyć, że podmiot liryczny uważa fizyczne aspekty życia za bardziej interesujące od duchowych i uczuciowych. To właśnie ludzka fizjologia jest prawdziwa i namacalna.

Osoba mówiąca postrzega rzeczywistość w inny sposób, niż większość społeczeństwa. To, co dla niektórych jest brzydkie i odrażające, według podmiotu lirycznego zasługuje na uwagę. Piękno jest subiektywne, dla osoby mówiącej urodziwe są najbardziej przyziemne aspekty ludzkiej egzystencji. Podmiot liryczny podkreśla **przemijanie każdego człowieka**. Każdego czeka taki sam los, nikt nie jest w stanie żyć wiecznie. Ukazuje to w obrazowy sposób, mięso płonie i nie da się go ocalić. Prędzej czy później, zgnije lub doszczętnie spłonie. Osoba mówiąca nie rozpacza nad tym faktem, ale paradoksalnie go docenia. Śmierć daje jej uczucie spokoju, ponieważ jest jedynym pewnym elementem ludzkiej egzystencji. Akceptacja śmierci to klucz do szczęśliwego życia. Podmiot liryczny zdaje sobie jednak sprawę, że jest odosobniony w swoich poglądach. Zrozumie go wyłącznie dwoje reumatyków, którym ból przypomina o nieuchronnym przemijaniu.

## Podłogo, błogosław!

Autorem wiersza jest MIRON BIAŁOSZEWSKI  
INTERPRETACJA

Buraka burota  
i buraka  
bliskie profile skrojone  
i jeszcze buraka starość, którą kochamy,

i nic z tej nudnej fisharmonii  
biblijnych aptek  
o manierach  
i o fornierach w serca, w sęki  
homeopatii zbawienia...

tu nie fis  
i nie harmonia,  
ale dysonans

ach! i flet zaczarowany  
w kartofle - flet  
w kartofle rysunków i kształtówzatarzonych!  
to stara podłoga  
podłoga  
leżąca strona  
boga naszego powszedniego  
zwyczajnych dni  
i takie słowo koncertujące  
w o-gamie  
w tonacji z dna  
naszej mowy...

Podłogo nasza,  
błogosław nam pod nami  
błogo, o łogo...

Utwór Mirona Białoszewskiego „Podłogo, błogosław!” jest doskonałym przykładem programu artystycznego poety. Opisuje zwyczajne, codziennie używane przedmioty w wyjątkowy sposób, nadając im wręcz magiczną wartość.

Wiersz przypomina modlitwę do tytułowej podłogi. Miron Białoszewski jest uznawany za jednego z pierwszych twórców polskiej **poezji lingwistycznej**. Jest to nurt skupiający się na języku. Utwory tego typu opierają się na wieloznaczności słów, które zestawiane w zaskakujący sposób, dają nowe sensy. Wiersz „Podłogo, błogosław!” jest typowym przykładem poezji lingwistycznej, której Białoszewski pozostawał wierny do końca swojej działalności artystycznej. Utwór ma formę **wiersza wolnego**. Składa się z czterech strof o różnej liczbie wersów. Ilość sylab w obrębie wersu również nie jest stała. Nie pojawiają się rymy. Wiersz należy do **liryki bezpośredniej**, pojawia się zbiorowy podmiot liryczny. Zastosowano więc odpowiednie zaimki („boga naszego powszedniego”, „błogosław nam pod nami”).

Język utworu jest specyficzny. Mowa potoczna przeplata się z wyszukaniem słownictwem. Warstwa stylistyczna jest rozbudowana. Pojawia się, charakterystyczny dla poezji lingwistycznej, **neologizm** („burota”). Na początku utworu, obecne są **aliteracje** („buraka burota i buraka bliższe profile”). Zastosowano również **epitety** („nudnej fisharmonii”, „biblijnych aptek”, „flet zaczarowany”, „kształtów zatarzonych”, „zwyczajnych dni”) i **metafory** („nudnej fisharmonii biblijnych aptek”, „w sęki homeopatii zbawienia”, „leżąca strona boga naszego powszedniego”). Zastosowano też **apostrofy** do tytułowej podłogi („Podłogo nasza”). Podmiot liryczny wypowiada się w ekspresyjny sposób, pojawiają się **wykrzyknienia** („ach!”, „w kartofle rysunków i kształtów zatarzonych!”). Dwie ostatnie strofy kończą się wielokropkiem, zastosowano **niedopowiedzenia** („w tonacji z dna naszej mowy...” „błogo, o łogo...”). Na rytm wiersza wpływają **powtórzenia** („buraka burota i buraka”, „to stara podłoga podłoga”) oraz **anafory**.

Wiersz pochodzi z debiutanckiego tomiku Białoszewskiego „Obroty rzeczy”, wydanego w 1956 roku. W tamtych latach poeci podejmowali się zadania **opisywania na nowo rzeczywistości**, po złagodzeniu działania socjalistycznej cenzury i osłabieniu przymusu propagowania socrealizmu w literaturze. Chcieli przedstawić prawdziwą naturę rzeczy, niezmienną przez wpływ propagandy. Cały utwór opiera się na **kontraście między sakralnością, a codziennością**. Podmiot liryczny jednak nie oddziela całkowicie od siebie sfery *sacrum* i *profanum*. Poeta łamie konwencję, prosząc o

błogosławieństwo zwyczajny przedmiot - podłogę. Ten pomysł wynika z podobieństwa brzmieniowego słów „podłogo” i „błogo”. Taki sposób myślenia jest charakterystyczny dla twórców poezji lingwistycznej.

W pierwszej strofie podmiot liryczny w poetycki sposób **opisuje buraka**. Poeta tworzy własny rzeczownik („burota”), który oznacza po prostu bycie burakiem, posiadanie jego cech. Osoba mówiąca chce poznać prawdziwą naturę warzywa, opisuje proces krojenia. Ta czynność oznacza nie tylko dosłowne dążenie w głąb, ale też metaforyczną chęć głębszego odkrycia rzeczywistości. Podmiot liryczny płynnie przechodzi od rozważań na temat buraka do zastosowania wyszukanego słownictwa. Przywołuje określenia związane z kulturą wysoką. Ta część rzeczywistości jest dla podmiotu lirycznego nużąca, bardziej fascynują go przemyślenia na temat warzywa. To zwyczajny burak jest bliski życiu szarego człowieka. Nie każdy odnajduje się w świecie muzyki klasycznej czy medycyny, dlatego te kwestie nie fascynują osoby mówiącej.

Podmiot liryczny ukazuje **przenikanie się elementów kultury wysokiej i niskiej**. Kulturę wysoką symbolizuje flet, a niską - kartofle. Podmiot liryczny staje ponownie po stronie warzyw, chce być bliżej zwyczajnego człowieka. Osoba mówiąca **gloryfikuje starą podłogę**. Nabiera ona cech bóstwa, do którego można zwracać się z prośbą o błogosławieństwo. Poeta nawiązuje do słów modlitwy „Ojcze nasz”. Podłoga staje się więc elementem sfery *sacrum*. Znajduje się nisko, jest na wyciągnięcie ręki człowieka. Z jednej strony jest dostępna i zwyczajna, a z drugiej - nabiera cech świętości. Na końcu utworu, podmiot liryczny zwraca się bezpośrednio do podłogi, ponownie nawiązując do słów modlitwy. Poeta nadaje codziennym czynnościom, niezauważanym przedmiotom całkowicie nowe znaczenie. Nie zachwyca się sztuką, często niedostępną dla odbiorcy, a codziennością i zwyczajnym życiem.

## Gwałt

RAFAŁ WOJACZEK

Moje ciało wciągane na kół  
Promień bólu tkanki mi zapala  
Jakie konie wprzęgnięte do stóp  
Ciagną Dobra trawa prześcieradła

Nigdy jeszcze nie rósł taki krzyk  
Przez sufity w głuche okna nieba  
Teraz słyszą wszyscy Jestem dziś  
Z Twojej łaski prawdziwa kobieta

Powalona już na zawsze na wznak  
Chcę pozostać Kość bólu już w gardle  
Niechaj nigdy nie skończy się gwałt

Jaki kół długi jest tak niech się stanie  
Krzyżem by się we mnie zakotwiczyć  
Wierzę mój krzyk kamień nieba słyszy

Dokonaj analizy i interpretacji wiersza „Gwałt”